

Topografia ciała

AUTOR: SYLWIA GÓRA

Za nami trzecia edycja Festiwalu Tańca Współczesnego „Pamięć miasta” w Częstochowie. Nie był to wyłącznie przegląd najnowszych trendów i ostatnich premier, każde wydarzenie wpisało się w tkankę miasta i zachęcało do refleksji nad jego tożsamością.

■ Anna Królicza – kuratorka festiwalu – w 2022 roku zainicjowała projekt, czując pewien brak związany z pamięcią miasta oraz jego mieszkańek i mieszkańców o przedwojennych sąsiadach Żydach. I z pewnością można uznać, że dzięki corocznym powrotom udało jej się tę pamięć ożywić. Jednak widać wyraźnie, że każda kolejna edycja wydarzenia to zwrot w nieco innym kierunku. Tegoroczną można podsumować trzema słowami: kobiecość, czułość, relacje.

Fundacja Performa zaproponowała w tym roku przede wszystkim spektakle taneczne, ale nie zabrakło także warsztatów, spaceru, czytania performatywnego oraz... pokazu kuchni żydowskiej. Ten ostatni i warsztaty tańców żydowskich otworzyły festiwal i przyciągnęły widzów w bardzo różnym wieku, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w jego poprzednich edycjach. Pierwszy festiwalowy dzień zamknął performans w wykonaniu Physical ArtHouse, stworzony specjalnie dla festiwalu „Pamięć miasta”, który upamiętnił wydarzenia związane z osiemdziesiątą drugą rocznicą początku likwidacji getta w Częstochowie. Spektakl w wykonaniu tego zespołu mogliśmy zobaczyć także w Teatrze im. Adama Mickiewicza. To najnowsza produkcja tancerek i tancerzy z Zielonej Góry. W *Faded Black* spory udział ma widownia. To opowieść o współczesnych obliczach zła, która zaczyna się od „pokazu mody”. Czwórka tancerzy ubrana w czarne skórzane stroje wchodzi pewnym krokiem na wybieg, za który służy atelier teatralne. Wokół ustawione są krzesła dla widzów, co dodatkowo

podkreśla tę formułę. W tle muzyka, którą można by usłyszeć pewnie w berlińskich nocnych klubach. Towarzyszy im także „Omen”, szmaciana lalka wielkości człowieka, uosabiająca zło tego świata – jak przedstawia ją głos z offu. To od publiczności będzie zależało, jak rozwinie się spektakl, bo to ona zdecyduje, co zrobić z „Omenem”: czy na zło odpowie złem, czy wręcz przeciwnie – wykaże się zrozumieniem, czułością i przebaczeniem. To oczywiście nawiązanie do kolejnych tocących się na świecie wojen – już nie tylko na Bliskim Wschodzie czy gdzieś na odległych kontynentach, ale także za naszą wschodnią granicą. Tancerze stawiają pytanie o to, czy na wojnę, którą uosabia „Omen”, powinno odpowiadać się tym samym. Jak osiągnąć pokój? Jak wiele zależy od naszych jednostkowych decyzji, a ile od całych społeczeństw? I czy można nie tylko „zarazić się” złem, które nas otacza, ale też przeciwstawić się mu w najbardziej spontaniczny i bezpretensjonalny sposób, jakim jest ruch, energia, taniec? Każdy pokaz jest oryginalny, bo nie każda publiczność powie: „Róbmy miłość, a nie wojnę!”. Ważnym punktem spektaklu jest też zdanie wypowiedziane przez Pinę Bausch: „Tańczmy, tańczmy, inaczej jesteśmy zgubieni”. I do tańca, czy raczej zjawiska choreomanii odnoszą się tancerze. Spektakl zachęca do aktywnego włączenia się w transowy taniec, uwolnienia swoich emocji i zbudowania wspólnoty opartej na radości, dobrej energii i spontaniczności, których tak bardzo brakuje nam na co dzień.

Po tym energetycznym performansie wieczór przyniósł nieco ukojenia. Minimalistycz-

ne *Love Matter* rozgrywa się bowiem między dwójką tancerzy. Ten tytuł możemy tłumaczyć bardzo różnie, do czego zachęca zresztą to, co dzieje się na scenie. Jest zatem pierwsza możliwość, czyli „miłość jest istotna”, ale możemy również wybrać tłumaczenie „materia miłości”. Jak powiedziała sama choreografka spektaklu – Elisabetta Consonni – miłość jest przecież także bardzo fizyczna. Dlatego mamy dwa ciała, kobiece i męskie, które poruszają się w białej, ascetycznej przestrzeni. Beata Mysiak i Mikołaj Karczewski budują bardzo powoli coraz wyraźniejszą relację na scenie. Ich spotkanie zaczyna się od ukradkowych, a potem śmielszych spojrzeń, z czasem zbliżają się do siebie coraz bardziej – najpierw krążąc nieśmiało wokół siebie, delikatnie przechylając się w kierunku partnera, powtarzając po sobie ruchy i gesty, powoli dostosowując się do rytmu tego drugiego. Uważność na drugiego człowieka jest tu kluczem do sukcesu w relacji. Nieśmiały dotyk, muśnięcie dłoni – dawanie, a nie tylko branie. Wrażliwość na zmiany, jakie zachodzą w drugiej osobie, na jej potrzeby. Do tego spektaklu dobrze pasuje platoński mit o dwóch połówkach: „Obojnakowa płeć istniała wtedy, a imię jej i postać złożone były z obu pierwiastków: męskiego i żeńskiego [...]. Otóż cała postać człowieka była krągła, piersi i plecy miała naokoło, miała też cztery ręce i nogi w tej samej ilości, i dwie twarze na krągłej walcowatej szyi, twarze zgoła do siebie podobne. Obie patrzyły w strony przeciwne z powierzchni jednej głowy” (Platon, *Uczta*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tom I, tłum. W. Witwicki, Kęty 2005, s. 53). Tancerka i tancerz w którymś



Love Matter, choreogr. Elisabetta Consonni, Lubelski Teatr Tańca

momencie stykają się głowami, znajdują wspólny rytm i poruszają się na scenie, jakby byli jedną, a nie dwiema osobami. W pewien sposób stają się w tym momencie całością – jak z Platońskiego mitu. Widać to wyraźnie na białym płótnie, które świetnie odzwierciedla w postaci cieni to, co dzieje się na scenie. Tancerka i tancerz muszą stale reagować i słuchać wzajemnie swoich ciał, w czym z pewnością pomaga im także warstwa dźwiękowa spektaklu – towarzyszą im jedynie szumy, dźwięki wody, delikatne dzwonienie. Ważna jest sama relacja – ważniejsza od jednostek, które stają się za siebie odpowiedzialne. I o takiej relacji, dążeniu do zgodności i całości opowiada *Love Matter*.

Kolejny dzień festiwalu zdominował temat kobiecości. Czytanie performatywne *Kobietu, puchu marny* w wykonaniu Katarzyny Linke to interpretacja tekstu napisanego przez Natalię Parfliniak w oparciu o udzielone przez ankietowane kobiety odpowiedzi na pytania dotyczące dorastania, zmian w spojrzeniu na ciało oraz narzucanych od najmłodszych lat oczekiwań i wymagań. Za reżyserię odpowiadały Kinga Kubaszewska i Jadwiga Śmielecka. Wydarzenie było finałem projektu kuratorskiego realizowanego w ramach „Laboratorium sztuk angażujących” przez osoby studiujące na II roku wiedzy o teatrze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Na widowni pojawiły się przede wszystkim kobiety, którym doświadczenia opisane przez studentki nie były obce. Zostały one zresztą w pewien sposób włączone do two-

żenia tego wydarzenia. W trakcie czytania padały pytania o osobiste wspomnienia wykluczenia czy zranienia poprzez słowa i gesty, które każda z nas usłyszała w swojej młodości czy dorosłości. Był to doskonały wstęp do tego, co działo się później na teatralnej scenie podczas spektaklu tanecznego *Kaleidoscope*, którego twórczyniami są: Natalia Iwaniec (choreografia i kreacja), Anna Dziedzic i Magda Wolnicka (kreacja). Tytuł nawiązuje do kalejdoskopu, a więc urządzenia pozwalającego obserwować nam zmienność obrazów. Performerki pokazują zaś zmienność kobiecego ciała na przestrzeni czasu i zdobytych doświadczeń. Każda z nich musiała odpowiedzieć na pytanie o przemijanie i zmiany w kontekście własnego życia i opowiedzieć o tym za pomocą ruchu. Istotna wydaje się liczba tancerek – trójka jest bowiem cyfrą oznaczającą harmonię, symbolizuje trzy elementy: ciało, duszę, umysł, ale w tym kontekście może być również czytana jako trzy etapy w życiu kobiety: młodość, dojrzałość, starość. Spektakl rozgrywa się w dość ascetycznej przestrzeni, gdzie jednym z najważniejszych aspektów jest światło. To ono wprowadza tancerki na scenę, a także podkreśla różne etapy życia (jaśniejsze odnosi się do energii młodości, przygaszone podkreśla wyciszenie, dojrzałość). Pokaz rozpoczyna się od trzech układów solowych każdej z tancerek, które następują po sobie. Druga część to występ tria, w czasie którego tancerki nawiązują ze sobą dialog na poziomie ciała, ruchu, dotyku, by przejść do synchronicznego tańca. Ostatnia,

trzecia część rozpoczyna się od duetu, potem dołącza do niego trzecia tancerka. Zakończenie jest pełne energii, radości, a powolny, wyważony, plastyczny taniec zastępują bieg, podskoki, wirowanie. Bycie właśnie tu i teraz, czerpanie radości z tej konkretnej chwili. Tancerki w dużej mierze bazowały na improwizacji i korzystały z techniki Gaga, która daje duże pole do interpretacji, pozwala na swobodę ruchu i wolność. Gaga to także ciągły dialog między ciałem a umysłem, co można było zobaczyć na deskach teatru. Niektóre sceny ukazane przez tancerki odbywały się na kilku planach, mogliśmy zatem wybrać, za którą z nich podążymy. *Kaleidoscope* to minimalistyczna opowieść o zmianach, jakim podlegamy, zarówno cielesnym, jak i umysłowym czy osobowościowym, a także pytanie o to, jak – a może czy – można pogodzić się z nieuchronnym przemijaniem.

Trzecią edycję Festiwalu Tańca Współczesnego „Pamięć miasta” zakończyły trzy wydarzenia. Pierwszym z nich był spacer performatywny z przewodnikiem z Muzeum Miasta Częstochowy, który pozwolił na poznanie losów społeczności żydowskiej poprzez relację z konkretnymi miejscami w przestrzeni Starego Miasta. Tym razem skoncentrowano się na żydowskich twórcach kultury oraz artystkach i artystach związanych z Częstochową. Wieczorem publiczność mogła obejrzeć dwa występy solowe – *Sosnę* Anny Kukulskiej, która została wyłoniona spośród trzystu zgłoszeń z pięćdziesięciu dwóch krajów i była zaprezentowana na Jerusalem International Solo Dance Festival 2022 w Jerozolimie oraz *Zjawę* Zuzanny Kasprzyk, nawiązującą do *Dziadów* Adama Mickiewicza.

Tegoroczna, trzecia edycja festiwalu pokazuje, że Anna Królica znalazła sposób, aby format festiwalu tańca był jednak powiązany z konkretnym miejscem. Nie jest to wyłącznie przegląd najnowszych trendów i ostatnich premier, bowiem każde wydarzenie w czytelny sposób wpisuje się w tkankę miasta i zachęca do refleksji nad jego tożsamością. Przypominając o żyjących tu kiedyś mieszkankach i mieszkańcach żydowskiego pochodzenia lub nawiązując łączność z historią miasta jedynie na poziomie nostalgicznego gestu. ■

III Festiwal Tańca Współczesnego
„Pamięć miasta”
Częstochowa, 17–22 września 2024